

Słowa kluczowe: destygmatyzacja, Kościół katolicki, dewiant, przestępstwo, więzienie, pojednanie, pokuta, spowiedź

Keywords: No social stigma (destigmatization), The Catholic Church, deviant, crime, prison, reconciliation, penance (atonement, satisfaction), confession

Ks. Kazimierz Pierzchała

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Wydział Nauk Teologicznych

ISTOTNE CECHY DESTYGMATYZACJI WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

We współczesnej pedagogice resocjalizacyjnej pojawiło się stosunkowo nowe pojęcie: *destygmatyzacja*, rozumiana jako „proces kasowania tożsamości dewiacyjnej i przekształcania jej wymiarów w dominujące parametry akceptowane społecznie” (Konopczyński, 2008, s. 70), czyli pozbywania się poczucia piętna¹, jakie spowodowały dewiacyjne postawy i działania w życiu człowieka. Proces ten – zdaniem Marka Konopczyńskiego – „rozpoczyna się od uświadomienia przez jednostkę niewłaściwego dotychczasowego życia (swojego nieszczęśliwego losu), które powoduje pełnienie dewiacyjnych ról społecznych (przestępca, agresora, nieudacznika itp.), a więc od dostrzeżenia efektów procesu stygmatyzacji negatywnej. Uświadomienie to ma charakter »olśnienia« przypominającego nieco zjawisko »olśnienia schizofrenicznego«. Jest ono zaczątkiem nawrócenia, które rozpoczyna dramatyczny i długotrwały proces »walki ze sobą samym«, a wyrzeczenia na jakie

1 Pojęcie „stygmatyzacja” pochodzi od gr. *στίγμα* – „wytatuowany na skórze znak”, „piętno”, „znak przynależności”; w pedagogice resocjalizacyjnej oznaczający proces nadawania określeń w kategoriach zachowania jednostkom, grupom czy kategoriom społecznym w wyniku czego przyjmują one nadane im cechy i zaczynają działać zgodnie z przypisywanymi im pozytywnymi, a najczęściej negatywnymi etykietami (Konopczyński, 2008, s. 70; Doliński, 2000, s.116).

musi się zdobyć jednostka można porównać do opisywanych ludzkich wyrzeczeń w historii religii (wyrzeczenia świętych i błogosławionych)” (*tamże*).

Wypowiedź ta – nawiązująca do opisywanych ludzkich wyrzeczeń w historii religii z odniesieniem do „świętych i błogosławionych” – zainspirowała podjęcie tematu destygmatyzacji, stosowanej w działalności Kościoła katolickiego od chwili jego powstania, z uwzględnieniem swoich „korzeni” w starotestamentowej religii Izraela². Opiera się ona na objawieniu się Boga narodowi, który On sam utworzył w celu urzeczywistnienia przez tenże naród swojego zamiaru uwolnienia człowieka od dokonanej przez niego stygmatyzacji złem, którego źródłem był i jest grzech pierworodny, skutkujący w licznych grzechach uczynkowych (Guillet, s. 129–179). Starotestamentowy Izrael stał się więc środowiskiem pozbywania się piętna (stygmatu) win i trwania w wierności zawartym w Dekalogu oraz Prawie Mojżeszowym zasadom postępowania, z coraz to dokładniejszym poznawaniem i wykorzystywaniem tych wartości, które umożliwiały schodzenie ze złej drogi i kroczenie po dobrej.

Celem tego opracowania – formułowanego językiem teologii biblijnej (Dufour, 1973) – jest ukazanie historycznego procesu owej powszechnej destygmatyzacji, podjętej przez Boga Abrahama, Izaaka, Jakuba i naród, wyprowadzony od tego ostatniego patriarchy, który otrzymał drugie imię Izrael, zapożyczony przez naród pochodzący od jego dwunastu synów³. To w Izraelu, w owej starożytnej wspólnotce narodowej, tworzyła się jedyna w dziejach religioznawstwa religia objawiona, i w życie ziemskie tego narodu się „wcielała”. Tym wszystkim – co otrzymany od mężów Bożych, słyszających głos Jahwe – Izrael żył, przekazując następnym pokoleniom swoje doświadczenia i przemyślenia ustnie i na piśmie. Treści tego objawienia kolejne pokolenia rozważały na nowo i pogłębiały za pomocą nowych pojęć oraz coraz głębszego poznawania swojego Boga. Przede wszystkim jednak w tym procesie „Izrael odkrywał samego siebie, poznawał samego siebie, zarówno swą nieudolność, jak i całkiem nowe możliwości, które otwierały się przed nim w historii, jeśli tylko pozostawał,2 wrażliwy na działanie swojego Boga” (Rad, s. 99).

Taką nową i jedyną w swoim rodzaju możliwością było wprowadzenie przez Asyryjczyków najpierw północnych pokoleń Królestwa Izraela (721 r. przed

2 Religia Starego Testamentu nie jest jednoznaczna z judaizmem rabinicznym, do którego chrześcijanie mieliby dodać Nowy Testament, „całe bowiem Pismo Święte powstało z wiary i dla wiary, której centrum stanowi Jezus Chrystus” – Syn Boży i Syn Człowieczy (Chrostowski, 2015, s. 16, 17).

3 W starożytności zmiana imienia oznaczała podjęcie nowego lub innego zadania. Biblijne znaczenie tego imienia brzmi: „bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś” (Rdz 32,29), co znaczy, że Jakub „zmuszał” niejako Boga swoim uporem, by pełnił wiodącą rolę w powstawaniu narodu od niego wywodzącego się. W rzeczywistości prawdziwa etymologia terminu *jišrā’el* nie jest znana (Brown, s. 55).

Chr.), a następnie pozostałych w Królestwie Judzkim przez Chaldejczyków do Babilonii (586/597 r. przed Chr.). Była to kara naprawcza za zerwanie przymierza, zawartego przed wiekami pod górą Synaj, podczas której wygnańcy przeprowadzili dokładny „rachunek sumienia” i docenili wartość tego wszystkiego, co Bóg uczynił dla swojego narodu, łącznie z dotarciem do przyczyny zła i powrotem do pełnienia swojego posłannictwa: wierności Bogu przymierza (Chrostowski, 1996). Właśnie wówczas – w kręgach kapłańskich – powstał pierwszy opis stworzenia świata (Rdz 1 – 2,1-4a), oraz – nieznanego autora – drugi, wraz w historię upadku pierwszej pary ludzkiej (Rdz 2,4b –3,1-24).

Treść tych dwóch opisów – z wydobyciem ich znaczenia – otwiera pierwszą część tematu destygmatyzacji, czyli jej dokonywanie się w historii starotestamentowego Izraela, by następnie – w drugiej części – przejść do dopełnienia owego procesu przez Jezusa Chrystusa i praktykowania go we wspólnocie Jego Kościoła.

DESTYGMATYZACJA W ŻYCIU STAROTESTAMENTALNEGO IZRAELA

Świadomość wrodzonej skłonności do zła nie zrodziła się w Izraelu, lecz w zamierzchłej przeszłości. W zapisach sumeryjskich, sięgających XXIV w. przed Chr. (Bielicki, 1966) znajduje się znamienna wzmianka: „Nigdy dziecko bez grzechu nie zrodziło się z matki”, z wytłumaczeniem znawcy tej starożytnej literatury, że „tak postanowili bogowie” (Kramer, s. 141). Podobna skarga wyszła z ust króla Dawida, gdy uświadomił sobie grzech cudzołóstwa i zabójstwa męża partnerki: „Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka” (Ps 51,7). W jednym i drugim przypadku owym grzechem nie był stosunek płciowy, ale skłonność do grzechu, określana słynnym aforyzmem w *Metamorfozach* Owidiusza: „Video meliora proboque, deteriora sequor” – „Widzę rzeczy lepsze i pochwalam je, idę jednak za gorszymi” (Świderkówna, 1990, s. 338). Ową skłonność do zła myśliciele sumeryjscy przypisywali bogom, którzy z krwi zbuntowanego boga „stworzyli rodzaj ludzki” (Peter, s. 164), a więc miała być ona przynależna człowiekowi z natury.

Stworzenie i upadek w Księdze Rodzaju

Do innego wniosku doszli mędrcy izraelscy, którzy w dwóch opisach stworzenia świata i człowieka zawarli prawdę o powstaniu owej skłonności. Pierwszy opis, różniący się od drugiego strukturą narracji i odmiennym gatunkiem literackim, ukazuje Boga Izraela jako „Boga Najwyższego, Stworzyciela nieba i ziemi” (por. Rdz 14,19.22), który słowem powołał do bytu świat z wszystkimi istotami żywymi, a na końcu stworzył najważniejszą istotę podobną do siebie: męczyznę

i kobietę, czyli człowieka, z ich zadaniem życiowym, nałożonym po udzieleniu im błogosławieństwa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną, abyście panowali nad rybami morskimi, na ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rdz 1,28). Są to słowa Stworzyciela, skierowane do stworzenia rozumnego i wolnego, mianowanego samodzielny i niezależny w swoich decyzjach „gospodarzem” własności Boga, rządzącej się ustanowionymi przez Niego prawami, które człowiek miał wykorzystywać w swoim „panowaniu” na podarowanej ziemi dla swojego dobra. Cały ten opis – którego komentarze liczą ogromnie wiele tomów i mniejszych opracowań – tchnie majestatem i spokojem, a przede wszystkim ujawnia moc miłości Stwórcy, koronującego swoje dzieło stworzeniem człowieka, dzięki czemu stało się ono „bardzo dobre”⁴.

Człowiek więc – jako mężczyzna i kobieta! – wyszedł z rąk Bożych doskonały, utracił jednak ten stan w chwili podjęcia pierwszej decyzji, którą było oparcie się na subiektywnym określaniu dobra i zła, z jednoczesnym odrzuceniem obiektywności tych postaw, które zapewniała tylko więź z Najwyższym Prawodawcą – Bogiem. To, co nastąpiło w ogrodzie Eden „na początku”, było usunięciem Boga z życia i jednocześnie wzgardą Jego miłości. Natychmiastowym skutkiem stało się poczucie wstydu z własnej nagości, nieuświadomianej „przed” okazaniem nieposłuszeństwa wobec ostrzeżenia Boga, by nie spożywać owocu „z drzewa poznania dobra i zła” (Rdz 2,16-17), a dostrzeżonej „po”. Pierwszą reakcją było ukrycie się, jednoznaczne z ucieczką uwydatniającą zerwanie więzi z Bogiem, który okazał się sprawiedliwym Sędzią, ale także miłosiernym Ojcem. Swoją sprawiedliwość okazał w wymierzeniu kary – którą w rzeczywistości spowodowali sami „przestępcy” – a miłosierdzie w wyposażeniu mężczyzny i jego żony przed ich wygnaniem z ogrodu Eden w odzienie ze skór (por. Rdz 3,1-24).

Jest to bardzo pobieżny komentarz do opisu biblijnego, zawiera jednak istotne składniki dokonanej „stygmatyzacji” złem w jego destrukcyjnej mocy, która przeszła na ludzkość jako „grzech »zaciągnięty«, a nie »popelniony«”, będący „stanem, a nie aktem” (KKK, 404). Nikogo jednak nie usprawiedliwia ów wewnętrzny pociąg do grzechu, ponieważ nie paraliżuje on wolnej woli, określonej przez Jana Pawła II w wypowiedzi: „Być wolnym, to chcieć i móc wybrać to, co się wybrać powinno i rzeczywiście wybierać, co się wybrać powinno” (Jan Paweł II, 1982, s. 123). Dwa razy powtórzony nakaz „powinno”, wskazuje na wybór tego, co nakazuje sumienie.

4 W procesie stwarzania poszczególnych składników świata Bóg sześć razy określa je „dobrymi” (hebr. *tob*, gr. *kalos* – „dobry”, ale i „piękny!”). Dopiero siódme dzieło Boga, czyli człowiek – „7” jest liczbą doskonałą – spowodowało, że wszystkie dzieła stały się „bardzo dobre”.

Ten obowiązek ilustruje pierwsze po relacji z upadku opowiadanie, przekazujące opis grzechu uczynkowego: bratobójstwo Kaina. Zabił on świadomie Abła, mimo że usłyszał głos Boga w wyrzutach sumienia, gdy nosił się z tym zamiarem, którą to postawę pisarz natchniony włożył w usta Boga: „Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież, gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować”. Opanowanie pokusy – oto jedyny sposób dobrego postępowania. Pierworodna skłonność do zła – mimo że się z nią rodziemy – nie należy do tego wymiaru ludzkiego bytowania, jaki Bóg zamierzył nadać człowiekowi od początku, czyli do jego istoty. Jest tylko przypadłością o doniosłych skutkach, powtarzana bowiem staje się nałogiem, który – mimo wszystko – powinien być zwalczany i wypleniony. Kain, po popełnieniu zbrodni, myślał tylko o pomście, jaka go czeka. A jednak mimo tego stanu stygmatyzacji grzechem i trwaniu w nim, sprawiedliwy i miłosierny Bóg – po nałożeniu kary – dał Kainowi „znamie”, żeby go nikt nie zabił (Rdz 4,1-16).

Omówione zwięźle trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju zawierają w sobie tak potężny ładunek treści dzięki jednemu w swoim rodzaju gatunkowi literackiemu, w którym istota narracji tkwi w znaczeniu rozgrywających się czynności zobrazowanej treści. W przypadku omawianych opowiadań biblijnych ich treść zdumiewa ujęciem prawdy o człowieku: kim jest, jaka jest jego właściwa godność, powołanie i ostateczne przeznaczenie. Tej wielocłonowej prawdy nie dałoby się ująć w narrację, gdyby nie zastosowanie języka mitu, który „nie oznacza w tym wypadku treści zmyślonej, oznacza natomiast pewien pierwotny sposób wyrażenia treści najgłębszej. Bez trudności też pod warstwą pierwotnej narracji odkrywamy ową najgłębszą treść – i to treść zdumiewającą, gdy chodzi o jakość i kondensację zawartych w niej prawd” (Jan Paweł II, 1980, s. 28). Mit (od gr. *mythos* – „opowiadanie”) ma właśnie taką strukturę rzeczywistości, jaka jest niedostępna rozumowo–empirycznemu podejściu, przekształca on bowiem wydarzenie w kategorię i uzdalnia do przeżywania rzeczywistości transcendentnej. Jest nie tylko symbolem wewnętrznych procesów, ale autonomicznym, twórczym aktem ducha ludzkiego, przez który dokonuje się objawienie (Eliade, 1949, s. 363).

Zło upadku pierwszej pary ludzkiej polegało na usunięciu ze swojego życia prawdziwego Boga, skutkujące zdaniem się na własny rozum i siły, które doprowadziły ludzkość do stanu, określonego po wiekach przez rzymskiego pisarza Plauta (250–184 r. przed Chr.) w komedii *Asinaria* porównaniem: „Homo homini lupus est” – „Człowiek człowiekowi wilkiem jest” (Świderkówna, 1990, s. 369). Miejsce jedynego Boga zastąpiły panteony wymyślonych bóstw, nierozzerwalnie związane ze światem materialnym i prawami natury, popełniający bardziej wymyślne grzechy ani-

żeli ludzie, dzięki swojej boskości i możliwości (Piszczek, 1966). Można powiedzieć, że ludzkość zagubiła się i przestała „czynić sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1,28) według zamiaru Stwórcy. Tę postawę Biblia określa mianem grzechu.

Grzech – odejście od Boga

Termin ten pojawia się po raz pierwszy na „czwartej stronie” Biblii – czyli w czwartym rozdziale Księgi Rodzaju. Jego znaczenie ściśle oddaje jej oryginalny język hebrajski. Brzmi on *chatta't* i pochodzi od czasownika „zbożyć”, „chybić”⁵. Jego wytłumaczenie znajduje się w zdaniu w formie negatywnej: „W całym tym wojsku było siedmiuset mężów wyborowych, którzy nie używali w boju prawej ręki, a każdy z nich ciskał z procy kamieniem, że ani o włos nie chybił” (*lo jachati*; Sdz 20,16). Król Dawid, po cudzołóstwie z żoną Uriasza i jego podstępny zabiciu, po rzuceniu mu w twarz popełnionego grzechu przez proroka Natana, uznał się winnym i rzekł: „Zgrzeszyłem wobec Pana”, dosłownie: „Uchybiłem Jahwe” (*chatati la jhwh*; 2Sm 12,13), czyli „zawiodłem Jahwe”⁶. Nie odczuwał winy wobec Barszeby czy Uriasza, tylko wobec Jahwe, bo to On dał przykazanie „nie zabijaj” – w języku hebrajskim „nie morduj” (Muszyński, 1993, s. 116–117) – i przed Nim czuł się odpowiedzialny, bo każda krew ludzka niewinnie przelana „woła ku Niemu z ziemi”, jak krew Abela (por. Rdz 4,10).

Izrael jest jedynym narodem na świecie, który zatroszczył się o spisanie w swoich Księgach Świętych także czynów nie świętych, uznając ich zło i przyznając się do nich z żalem, jak wspomniany król Dawid, „ów wspaniały poeta, wysyłający męża swej kochanki na front z króciutką rekomendacją »na pierwszą linię«”⁷. Można więc powiedzieć, że starotestamentowa Biblia „jest publicznym wyznaniem grzechów nie mającym odpowiednika w żadnym języku i historii” (Frossard, 1995, s. 40). Poznawanie jej treści jest lekturą niezwykle pożyteczną i wprost niezbędną dla tych, którzy chcą poznać i zrozumieć jak zasadniczą rolę w procesie destygmatyzacji ma uznanie istnienia i działania Boga, nadającego wszystkiemu sens (Heller, 2015, s. 185–253). Przez to działanie i przemawianie Izrael poznawał „sens stworzenia, sens ludzkiego istnienia, sens historii, sens moralności, sens sprawiedliwości,

5 *Ch't* (חטא) – „zabłądzić”, „nie osiągnąć”, „zawinić”, „zgrzeszyć” (Guillet, 1954, s. 129–138).

6 W polskim terminie „grzech” nie słyszymy prasłowiańskiego *grěchъ* – „błąd”, „pomyłka”, „niedbałość” (np. zagon ominięty podczas orki lub błąd tkacki), dopiero w zakresie etyki – „zło moralne” (Boryś, 2005, s. 185).

7 Rozkaz ten brzmiał: „Postawcie Uriasza tam, gdzie walka będzie najbardziej zażarta, potem odstępście go, aby został ugodzony i zginął”. Zło i podłość tego czynu powiększał fakt, że rozkaz ten doręczył dowódcy wojsk izraelskich właśnie Uriasz, wezwany spod obleganego Ammanu do Jerozolimy przez króla (2Sm 11,14-15).

sens mesjanizmu, sens cierpienia” (Smith, 1994, s. 264–288). Ten ostatni sens stał się dla Izraela rozkazem, mimo jego grzeszności.

Sens uświęcania życia

Właściwe znaczenie tego, co „święte” oddaje hebrajski termin *kadosz*, wywodzący się od rdzenia „ciąć”, „oddzielać” od tego, co nie ma związku z nieskończeniem świętym Bogiem, który w swej pełnej miłosierdzia miłości pochyła się nad grzesznym człowiekiem, aby – odpuściwszy mu winę – włączyć go w Jemu tylko właściwą sferę tego, co święte (Rahner, Vorgrimler, 1987, s. 459). W Biblii ten Bóg jest określony „Świątym Izraela” (np. Iz 1,4), ponieważ – dzięki wybraniu i przymierzu – uczynił On ten naród swoją własnością, osadzoną wprawdzie w historii, ale wyodrębnioną od tego, co sprzeciwiało się Jego inności i drodze życia, wytyczoną przez dokument zawartego z Nim przymierza, które – przez zachowanie przykazań i Prawa Mojżeszowego – zapewniało Izraelowi życie święte. Dawało mu ono moc do wytrwania w wierności i trwania w ciągłym zawierzeniu swojemu Bogu. Właśnie tę cechę świętości zawiera polskie jej pojęcie, wywodzące się od starożytnego indoeuropejskiego źródłosłowu *spenta-*, zachowanego z pruskim *swints*, litewskim *szwentas*, a staropolskim odpowiedniku *jary* – „silny”. Słowo to, po przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa, zostało zastąpione nowym, o brzmieniu wywodzącym się ze wspomnianego terminu indoeuropejskiego, co wyraziło się np. w zamianie imion Jaropełk, Jarosław i Jarowit, na Świętopełk, Świętosław i Świętowit (Brückner, 1998, s. 537).

Więź z Bogiem dawała Izraelowi moc trwania i wytrwania, koniecznego do spełnienia Jego zamiarów, ujętych słowami, jakie skierował On do Abrahama, protoplasty tego narodu: „Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (Rdz 12,3). Wprawdzie Izrael przez cały czas swojej starotestamentowej historii nie otrzymał od Boga wyjaśnienia, w czym owo błogosławieństwo miało się przejawiać, to wierzył w jego spełnienie się, a wiara ta tak się w nim utrwaliła, że jeden ze współczesnych Żydów ujął jej skutki słowami, skierowanymi do współczesnego Izraela: „Ty nosisz w sobie Boga, jak banknot nosi w sobie znak wodny” (Frossard, 1995, s. 28).

Do powstania tego „znaku wodnego” służyła celebrowanie obrzędów religijnych, składających się nierozdzielnie ze słów i gestów, które uświęcały życie Izraela przez włączanie się w życie Boga, będącego cały czas ze swoim ludem. Tę obecność i więź zawarł On w swoim imieniu” – a było ono czymś więcej niż imieniem – „JESTEM” (Wj 3,14), ujętym w święty tetragram JHWH, wymawiany *Jahwe*, a po wiekach niewymawiany ze względu na swoją świętość – czyli inność i trwożny sza-

cunek – tylko zastępowany terminem *Adonaj* – „Pan”. Imię to zawierało i zawiera w sobie rzeczywistość „bycia Jahwe ze swoim ludem” tak, jak był On z Abrahamem jako członek jego klanu koczowniczego. Ta właśnie wprost rodzinna więź utrzymała się w Izraelu do tego stopnia, że jego Bóg w okresie działalności proroków, przemawiał doń jak „Mąż do żony” (Oz 2,18), a częściej jako „Oblubieniec do oblubienicy” (Jl 1,8). Tę „rodzinną” wzajemność Izrael uwiecznił w najważniejszej starotestamentowej księdze, obrazującej miłość Boga do swojego ludu i tegoż ludu do swojego Boga – w Pieśni nad pieśniami (Pnp 1–8), w księdze „świętej świętością Bożą”, ponieważ w niej „Święty Bóg mówi do nas o swojej miłości” (Bardski, 2003, s. 6).

Więź tę umacniały i rozwijały obrzędy religijne w świątyni i w domach, jak święta i święcenie dnia siódmego, zwłaszcza zaś ofiary różnego rodzaju i o różnym przeznaczeniu, spośród których wyróżniało się święto *Jom Kippurim* – „Dzień Przebłagania”, zwany skrótowo *Joma*. Był to dzień pokuty i postu, w którym składano przed świątynią jerozolimską najważniejszą w judaizmie ofiarę za grzechy kapłanów i ludu. Jedyny raz w roku arcykapłan wchodził do świątyni, do Miejsca Najświętszego, gdzie znajdowała się Arka Przymierza⁸, i skrapiał jej wieko – tzw. Przebłagalnię – krwią cielca, w duchu ekspiacji. Do tego rytuału dodawano ryt kozła ofiarnego „dla Azazela” – złego ducha. Kapłan „wkładał” na niego wszystkie grzechy Izraelitów – dobrowolne czy niedobrowolne – a następnie wypędzano kozła na pustynię, gdzie ginął⁹.

Ten symboliczny obrzęd ofiarny wieńczyły w corocznej kadencji rozliczne formy obmyć rytualnych, wyrażających wolę oczyszczenia duszy, w Dzień Przebłagania przypieczętowanych krwią zwierząt ofiarnych, zastępujących grzesznych ludzi, zasługujących na śmierć za popełnione grzechy. Ale taki stan rzeczy mógł funkcjonować tylko w jednym narodzie i w starożytności, a nie w nadchodzącej erze nowożytnej. Choć oznaczał w swojej istocie właściwy sposób powrotu do więzi z Bogiem przez wolę życia zgodnie z Prawem Mojżeszowym, nie mógł być przeniesiony na całą ludzkość wszechczasów, musiał oprzeć się na odmienniejszej formie „nowego przymierza”, zapowiedzianego przez proroka Jeremiasza słowami Jahwe: „Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – kiedy zawrę z domem Izraela »i z domem Judy« nowe przymierze. (...) Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercach” (Jr 31,31.33). Słowami tymi Bóg zapowiedział nową formę starotestamentowej obrzędowości dotyczącej pojednania się z Nim przez oczyszczenie

8 Po zniszczeniu – lub potajemnym ukryciu – podczas zdobycia Jerozolimy przez Babilończyków w 587/586 r. p.n.e., arcykapłan wchodził do pustego miejsca, ale wykonywał te same czynności (Brandschetter, Kippur, 1982, s. 214–221).

9 W Babilonii zwierzę było zabijane w celu oczyszczenia świątyni. Ten podobny obrzęd nie dotyczył uwolnienia od kary za grzechy (de Vaux, 2004, s. 518–521).

z grzechów. Ową nowością okazał się Jezus, którego Jan Chrzciciel przedstawił słowami: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Nawiązał on do uwolnienia Izraela z niewoli egipskiej, które poprzedzało uwolnienie od śmierci pierworodnych, dzięki krwi baranka paschalnego (J 1,29; Wj 12,1-51).

DESTYGMATYZACJA W ŻYCIU NOWOTESTAMENTOWEGO IZRAELA

Sformułowanie to nie powinno dziwić, ponieważ załóżek Kościoła z woli Założyciela tworzyli rdzenni Izraelici, Chrystus bowiem został posłany nie do innego narodu, tylko do „owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 15,24). To ten naród stał się ustanowionym przez Boga etnicznym i rodzimym środowiskiem „Jego Syna – pochodzącego według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świątłości pełnym mocy Synem Bożym przez powstanie z martwych – Jezusa Chrystusa” (por. Rz 1,3-4). Słowa te skierował do chrześcijan w Rzymie Żyd z pokolenia Beniamina, Paweł z Tarsu (Dz 22,3). Inny wykształcony Żyd–chrześcijanin z diaspory rozpoczął pismo, zatytułowane List do Hebrajczyków, niezwykle skondensowaną wypowiedzią, streszczającą posłannictwo Izraela i „umiędzynarodowienie” tegoż posłannictwa przez Chrystusa: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, powstrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,1-3).

Nowotestamentowa destygmatacja

Powyższa wypowiedź streszcza starotestamentalną historię Izraela i stwierdza, że niewidzialny Bóg ojców – dokonujący odpuszczania win w obrzędach obmyć rytualnych, a przede wszystkim w obrzędzie Dnia Przebłagania – stał się widzialny w Synu, odpuszczającym grzechy w swoim imieniu i własną mocą. Pierwsze rozgrzeszenie dotyczyło paralytyka, spuszczonego do zatłoczonej izby przez odkryty dach. Znamienne, że warunkiem jego otrzymania była wiara tych, którzy tego dokonali. Obecni uczeni w Piśmie słusznie myśleli, że nikt inny nie „może odpuszczać grzechów, prócz jednego Boga”. Wówczas Jezus, uzdrawiając paralytyka, udowodnił, że jest Synem Bożym, który stał się Synem Człowieczym (Mk 2,1-12). Od owej chwili używał wyłącznie tego tytułu, ale zawsze w odniesieniu do swojej męki i zmartwychwstania. Dopiero po aresztowaniu, na procesie przed Sanhedrynem, zaprzysiężony, przyznał jawnie, że jest Mesjaszem, Synem Bożym.

Jednocześnie oświadczył, że jest Synem Człowieczym, przytaczając prorocstwo Daniela (Mt 26,57-67; Dn 7,13-14). Za to utożsamianie się z Bogiem został oskarżony przed Pilatem. „Powinien on umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym” – wołali Żydzi (J 19,7).

W momencie owego odpuszczania grzechów „zbiegały się” z sobą trzy kardynalne cnoty: wiara, nadzieja i miłość. Wiara w Boga i Jego moc, nadzieja uzyskania przebaczenia, oraz istotny warunek: miłość Tego, który dokonywał owej destygmatyzacji. O jawnogrzesznicy, która nie mogła znieść już swoich grzechów, Jezus powiedział: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowiała”. Innej grzesznicy przypomniał: „Idź, i odtąd już nie grzesz” (J 8,11). Ma to być miłość taka, jaką On miał i nadal ma do ludzi, z chwilą bowiem stania się Synem Człowieczym, starotestamentowe przykazanie miłości Boga i bliźniego (por. Prz 6,4-5; Kpł 19,18) otrzymało „nowe” uzasadnienie: miłowanie Boga w Jego Synu, który stał się „jednym z miliardów, a równocześnie Jedynym” (Jan Paweł II, 1979, 1). Po ustanowieniu sakramentu Eucharystii i kapłaństwa na Ostatniej Wieczerzy, powiedział: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem, żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34). W dalszych słowach pogłębił znaczenie tego przykazania: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej!”. A jaka ona była, wyznał: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,9.13). Była to miłość „do końca”, jak zapisał ewangelista: „Było to przed Świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1), „stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8).

I to była cena – czyli wartość – którą trzeba było „wszczepić” w upadłą ludzkość. Nie mógł tego uczynić żaden człowiek, nawet najświętszy, bo nie byłby w stanie dokonać tego, by umrzeć i zmartwychwstać, czyli przejść z życia ziemskiego do życia w niebie, o czym świadczą cuda wskrzeszenia zmarłych, dokonanych przez Chrystusa. Prawdę mówiąc, mógłby to być „jakiś” Izraelita, jednak Bóg postanowił sam stać się nim w Synu swoim, co zapowiadała ofiara z Izaaka, ale – mimo nakazu, a właściwie ze względu na nakaz – nie doszła do skutku, ponieważ Ojciec niebieski nie chciał ofiary z synów człowieczych, dlatego zamiast Izaaka przyjął ofiarę z baranka (por. Rdz 22,1-18), by mógł w swoim czasie ofiarować swojego Syna nie w ofierze rytualnej, tylko w ofierze z życia, odebranego mocą wyroku sądu rzymskiego, wymuszonego przez przywódców duchowych swoich rodaków. Ta ofiara Jezusa miała ogromną i niezwykłą wartość, ponieważ miała znaczenie starotestamentowej, przewyższonej nowotestamentową formą, którą tak określa nowotestamentowy list: „Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez

wyższy i doskonalszy, i nie ręką – to jest nie na tym świecie – uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne zbawienie” (Hbr 9,11–12).

Wypowiedź ta – poza treścią merytoryczną ofiary Chrystusa – ukazuje wartość starotestamentowego obrzędu Dnia Przebłagania i sens całego działania zbawczego Boga w historii Izraela – które otrzymało nowy wymiar i wartość. Z Jego przyjściem na świat starotestamentowa historia święta została zdesakralizowana, gdyż jej funkcję przejął Chrystus. Podczas gdy dla historiografii hebrajskiej cała historia miał charakter sakralny, to dla historii Kościoła tą sakralnością stał się Jezus Chrystus i Jego historia utrwalona w Ewangelii i żywej wspólnocie wierzących w Niego ludzi wszystkich innych narodów. Innymi słowami, nośnikiem wartości religijnych w Starym Przymierzu były instytucje monarchii i jej działalność polityczno-społeczna, a po jej upadku żydowska wspólnota powygnaniowa. Tę funkcję wcielił w siebie Chrystus, a Jego wyznawcy mieli tworzyć historię świecką poszczególnych swoich narodów, przenikniętą duchem Ewangelii (Topolski, 1972, s. 60–61). W ten sposób Zmartwychwstały stał się załącznikiem „nowego Izraela” we wspólnocie dwunastu uczniów, kontynuujących posłannictwo dwunastu pokoleń tegoż Izraela w wymiarze Nowego Przymierza. Była to wspólnota narodowa – wszyscy bowiem byli Izraelitami – ponieważ jednak jej powstawanie nie zależało od rodzenia matek izraelskich nowych synów i córek tylko od zyskiwania nowych członków w każdym wieku życia, znaczenie straciło obrzezanie i starotestamentowy kult, łącznie ze świątynią. Chrystus stał się „wszystkim”. Zastąpił sobą najważniejszą starotestamentową instytucję, której celem było „bycie z Bogiem”, czyli świątynię z całą jej liturgią, to jest służbą Bożą, przede wszystkim jednak zastąpił krwawe ofiary jedną swoją krwawą ofiarą (Bogacz, 2007). Kto z niej skorzysta – nawet gdyby popełnił „grzech Kainowy”, może otrzymać rozgrzeszenie, czemu dał wyraz umierający na krzyżu Chrystus. Gdy jeden z ukrzyżowanych z Nim poprosił Go o zlitowanie, rzekł: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23,43).

To wszystko się wydarzyło. Od wezwania Abrahama i jego niedoszłej ofiary z własnego syna, do momentu, kiedy to Ojciec „dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2Kor 5,21). I ta rzeczywistość destygmatyzacyjna – czyli „proces kasowania tożsamości dewiacyjnej i przekształcanie jej wymiarów w dominujące parametry akceptowane społecznie” (Konopczyński, 2008, s. 70) – trwa od chwili owej ofiary i trwać będzie do końca świata, jako rzeczywistość oparta na prawdzie o istnieniu Boga, o którym powiedział Jezus: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał na świat Syna, aby świat potępił, ale po to, aby świat został

przez Niego zbawiony” (J 3,16-17). Tym Synem jest Jezus Chrystus, postać historyczna, wcielająca w siebie całą historię Izraela i historię swojego życia ziemskiego, nierozzerwalnie zespoloną ze życiem odwiecznym Syna Bożego, w ciele ziemskim, jak nasze, przemienionym w zmartwychwstaniu.

To ponadhistoryczne wydarzenie w historii ludzkości wysłużyło to, z czym Jezus zmartwychwstały przyszedł do uczniów, by zwiastować im dar, wysłużony swoją Bożą i człowieczą miłością. Wszedł w ciele przemienionym przez zamknięte drzwi, pozdrowił ich codziennym pozdrowieniem *shalom lachem* – „pokój wam”, a następnie – po pokazaniu przebitych rąk i boku – wypowiedział te same słowa, ale określające już swój dar pokoju, czyli „pokój Chrystusowy”, nie *pax romana*, „pokój rzymski” – i przekazał ów dar, gestem oraz słowami: „»Pokój wam! Jak Ojciec Mnie postał, tak i Ja was posyłam«. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: »Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane«” (J 20,21-23).

„Wieczysta” destygmatyzacja

Władzę tę zmartwychwstały Jezus przekazał jedenastu uczniom – uzupełnionych do Dwunastu po samobójczej śmierci Judasza (Dz 1,15–26) – którzy przekazywali ją swoim następcom, a ci udzielali tej władzy pomocnikom-prezbiterom. To, co nie mogło być osiągnięte w starotestamentowych dziejach Izraela, stało się możliwe i konieczne w dziejach Kościoła (gr. i łac. – *ekklesia, ecclesia* – „[społeczność] wywołanych/wybranych”, „zgromadzenie”) powszechnego (gr. i łac. – *katholikos, catholicus*). Historię tego sakramentu, dziś określanego sakramentem pojednania i pokuty, ukazuje jego sprawowanie¹⁰, bez którego grzeszny człowiek czuje się bezradny i zagubiony, a dzięki któremu odzyskuje świadomość uwolnienia od tego, co było (od „stygmatu winy”) i może rozpoczynać nowe życie. Owego uwolnienia nie otrzymuje się za darmo, ale za dokładny rachunek sumienia, szczerze wyznanie grzechów, żal za nie, przyrzeczenie poprawy i pokutę (Wyleżałek, 2012, s. 49–69; por. Czykwin, 2007; Kantowicz, Leszczyńska-Rejchert, 2012, s. 193–214).

Nie jest to koniec chrześcijańskiej destygmatyzacji w Kościele katolickim i prawosławnym. Pomocą „w procesie walki ze sobą samym” (Konopczyński, 2008, s. 70) Chrystus pozostawił siebie w Sakramencie Najświętszym – Eucharystii, sakramencie obecności i pokarmu. Jego śmierć na krzyżu poprzedził obrzęd podczas Ostatniej Wieczerzy, który pierwszy tak opisuje apostoł Paweł: „Pan Jezus tej nocy,

10 Całościowego ujęcia historii sakramentu pojednania dokonał Filippo Pierini, docent historii Kościoła (Pierini, 1983–1984, s. 21–27).

której został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy, połamał i rzekł: »To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę!«. Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: »Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiątkę!« (1Kor 11,23–25; Mk 14,22–25; Mt 26,26–30; Łk 22,19–20). Był to obrzęd zawarcia Nowego Przymierza, wypełniający ostateczne znaczenie spożywania podczas pierwszej Paschy w Egipcie praśnego chleba, a po osiągnięciu wolności złożenie ofiary krwawej przy zawarciu przymierza pod górą Synaj. Mojżesz najpierw przeczytał ludowi Księgę Przymierza, a następnie krwią cielców pokropił lud, mówiąc: „Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów” (Wj 24,8).

Nietrudno wyobrazić sobie ową scenę w Wieczerniku. Jezus trzymał chleb praśny i przemieniał go, mówiąc: „To jest Ciało moje”, ale Jego ciało znajdowało się przy stole, tak jak i Jego krew w tymże ciełe¹¹. To, co się dokonało, było niepojętą – ale pojmowalną – transsubstancjacją, czyli przemianą o doniosłym znaczeniu: uobecnianiem się Chrystusa pod tymi postaciami za każdym razem, gdy kapłan powtarza to, co się działo w Wieczerniku¹². To właśnie w Wieczerniku dokonała się ofiara Jezusa. Na krzyżu tylko się dopełniła. W ten sposób spełnia się starotestamentalne „pojednanie” w *Jom Kippur*, zastąpione „pojednaniem” dokonanym przez nowotestamentowego „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (J 1,29).

Mocą tej ofiary kapłan w sakramencie spowiedzi udziela rozgrzeszenia, a były grzesznik wraca do wspólnoty „świętych” – czyli do stanu w łasce uświęcającej – i może przyjąć Ciało Pańskie: Eucharystię. Apostoł Paweł tak wyraża to, co się wówczas dzieje: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa?. Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1Kor 10,16–17). Co to za „ciało”? Odpowiedź ułatwi inna jego wypowiedź: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udręk Chrystusa w moim ciełe dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Apostoł zdefiniował w ten sposób Kościół jako nieustannie trwającą „cielesność” Chrystusa, jako Jego żywy organizm. To nie instytucja czy organizacja, to nie szkoła terapii psychologicznej, która jest

11 Na określenie „ciała” w języku polskim mamy tylko jeden termin, podczas gdy w greckim, oryginalnym języku Nowego Testamentu, dwa: *sarks* – „rzeczywistość zewnętrzna człowieka” oraz *soma* – „rzeczywistość wewnętrzna człowieka, który tworzy jedność w swym osobowym byciu” (Dufour, 1973, s. 141–149).

12 Kiedy kapłan wypowiada słowa poświęcenia, zmiana, którą powodują, jest nie tylko symboliczna. Poświęcone elementy zachowują swą dotychczasową postać, ewentualna ich analiza nie wykaże żadnych zmian, ale ich istota się odmieni. Posługując się językiem technicznym, można stwierdzić, że akcydensy pozostają niezmienione, podczas gdy substancja się przeinacza (Schith, 1994, s. 329).

wykorzystywana w formacji duchowej penitenta, ale żywa wspólnota, „korporacja” chrześcijańska, czyli Jego ciało (łac. *corpus*), a jest to przecież termin używany na określenie „zastępu ludzi”, np. korpus dyplomatyczny. Czy tylko duchowy, skoro uczestniczą w tej jedności ciała ludzkie? Paweł z Tarsu przytacza słowa ze staro chrześcijańskiego hymnu, tłumaczące to, co się dokonało: „Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,19–20).

Chrześcijaninowi-dewiantowi w jego trudzie pozbywania się stygmatu winy, pomaga słowo Boże zawarte w wieczystym bestsellerze literatury światowej – Biblii¹³, oraz w Słowie Wcielonym – Jezusie Chrystusie. Owe „dziś” trwa w Kościele katolickim i prawosławnym, aktualizując się za każdym razem, gdy grzesznik otrzymuje rozgrzeszenie w sakramencie pokuty i pojednania, a warunkuje je tylko szczerą i silną wolą poprawy. Przypomniawszy o tej prawdzie św. Jan Paweł II 7 lipca 1991 r. w Zakładzie Karnym w Płocku, mówiąc do więźniów: „Jesteście skazani, ale nie potępieni. Każdy z was może zostać przy pomocy Bożej łaski – świętym. Dlatego jestem tu dziś z wami a przez was z tymi wszystkimi, którzy dzielą wasz los” (Górny, 1991, s. 203). Słowa te tak skomentował Andrzej Bałandynowicz (Bałandynowicz, 2011, s. 252): „Papież wskazał na wartość etyczną każdego człowieka. Poprzez wysiłek resocjalizacyjny i pracę własną przestępca mogą wyjść w roli dewianta i stać się osobami cieszącymi się zaufaniem społecznym. Mówimy wówczas o procesie destygmatyzacji, o którym w swoich pracach pisze Maria Heckert czy Adler” (Heckert 2000; Pilecka, 1991, s. 7–9; Hall, Lidzey, 1994, s. 149–194; Gasiul, 2006, s. 239–242; Cervone, Pervin, 2011, s. 161).

Wypowiedź św. Jana Pawła II znajduje pokrycie w ogromnej liczbie nawróconych. Opierają się oni nie tylko na własnych siłach i dobrej woli, ale na mocach, których dostarcza wiara w Boga i życie pozagrobowe. Te moce to nie teoria, ale praktyka wielowiekowa, o której skuteczności świadczą miliardy ludzi. Oto co napisał św. Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice: „»Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna« (Hbr 1,1–2a), przez Syna-Słowo, który stał się człowiekiem i narodził się z Dziewicy. W tym zbawczym wydarzeniu dzieje człowieka w Bożym planie miłości osiągnęły swój zenit. Bóg wszedł w te dzieje, stał się – jako człowiek – ich podmiotem, jednym z miliardów, a równocześnie Jedynym! Ukształtował przez swe Wcielenie ten wymiar ludzkiego bytowania, jaki zamierzył nadać człowiekowi od początku. Ukształtował w sposób definitywny, ostateczny

13 Jej coroczne nakłady liczą miliony egzemplarzy, wydawanych w ponad dwóch tysiącach języków i dialektów.

– w sposób Sobie tylko właściwy, stosowny dla swej odwiecznej Miłości i Miłosierdzia, z całą Boską wolnością – a równocześnie z tą szczodrobliwością, która pozwala nam wobec grzechu pierworodnego i wobec całej historii grzechów ludzkości, wobec manowców ludzkiego umysłu, woli i serca, powtarzać z podziwem te słowa: »O szczęśliwa wino, któraś zasłużyła mieć takiego i tak potężnego Odkupiciela!«” (Jan Paweł II, 1979).

Tę prawdę św. Jan Paweł II pogłębił w encyklice o Bogu Ojcu, rozpoczynając się od słów: „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg (Ef 2,4) jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie – Jego Synu” (Jan Paweł II, 1980, 1; J 1,18; Hbr 1,1n.). Sakrament pokuty i pojednania jest sakramentem miłosierdzia, sprawowanym przez ludzi – następców apostołów i ich pomocników, prezbiterów. Kontynuują oni posłannictwo Chrystusa, w Jego imieniu dokonując odpuszczenia – lub nie – grzechów. Znaczenie tego sakramentu zostało uwydatnione w praktyce, przez obchód Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Papież Franciszek w bulli ogłaszającej ten Rok Święty nie tylko omówił spowiedź jako warunek przejścia przez Drzwi Święte, ale ustanowił tzw. misjonarzy miłosierdzia, mających władzę odpuszczania grzechów najcięższych, zarezerwowanych Stolicy Apostolskiej, jeśli penitenci okażą szczerą skruchę i przyjmą pokutę. Jako penitentów wymienił matki, które dokonały aborcji, ludzi z grup przestępczych, uczestników korupcji i więźniów. Na końcu nawiązał do źródła wiedzy o Bożym Miłosierdziu na nasze czasy: „W sposób szczególny myśl kieruje się ku wielkiej apostołce miłosierdzia, św. Faustynie Kowalskiej. Ta, której dane było wejść w głębie Bożego miłosierdzia, niech wstawia się za nami i uzyska dla nas łaskę życia i chodzenia zawsze w świetle Bożego przebaczenia oraz w niezachwianej ufności w jego miłość” (Franciszek, 2015, s. 4–15).

Wydarzenie to, obejmujące cały Kościół katolicki, jest bliskie Polakom i Polsce nie tylko przez otrzymanie spisane po polsku orędzia Jezusa Miłosiernego, przekazywanego św. Faustynie i spisane przez nią w *Dzienniczku* (Faustyna, 2010), ale ze względu na obchodzony w Polsce, w Krakowie i Łagiewnikach, XXX Światowy Dzień Młodzieży pod hasłem „Bóg bogaty w miłosierdzie”, z udziałem papieża Franciszka (27-31 VII 2016 r.). Jak widać, proces destygmatyzacji dokonujący się w Kościele katolickim i prawosławnym, jest praktyką życia, opartą na Ewangelii, którą otwiera wezwanie Chrystusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Jest to proces dokonujący się zgodnie z prawami psychologii i pedagogii, które jednak wspierają argumenty ze sfery ducha (gr. *psyche*), wypróbowane w dziejach ludzkości od ponad trzech tysięcy lat.

Bibliografia:

- Baładynowicz, A. (2002). *Probacja: system sprawiedliwego karania*. Warszawa.
- Baładynowicz, A. (2011). *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*. Warszawa.
- Bańko, M. (red.) (2014). *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa.
- Bardski, K. (2003). *Pieśń nad pieśniami*. Warszawa.
- Bielicki, M. (1966). *Zapomniany świat Sumerów*. Warszawa.
- Boryś, W. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Bogacz, R. (2007). *Dzieło zbawienia w ludzkiej krwi Jezusa według Listu do Hebrajczyków*. Kraków.
- Brandschtaetter, R. (1982). Jom Kippur, czyli Dzień Pojednania. W: tenże, *Jezus z Nazarethu*. T. I. Warszawa.
- Brown, R.E; Fitzmyer, J.A.; Murphy, R.E. (2001). *Katolicki komentarz biblijny*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- Brückner, A. (1998). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- Callaway J.A. i inni (2007), *Starożytny Izrael. Od Abrahama do zburzenia świątyni jerozolimskiej przez Rzymian*. Warszawa.
- Chrostowski, W. (1996). *Ogród Eden. Zapoznane świadectwo asyryjskiej diaspory*. Warszawa.
- Chrostowski, W. (2015). *Między Synagogą a Kościołem. Dzieje św. Pawła*. Kraków.
- Czajkowski, M. (1988). *Biblia dziś odczytana*. Warszawa.
- Czykwin, E. (2007). *Stygmat społeczny*. Warszawa.
- Dufour, X-L. (1973). *Słownik teologii biblijnej*. Poznań-Warszawa.
- Eliade, M. (1949). *Traité d'histoire des religions*. Paris.
- Faustyna Kowalska. (2010). *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*. Warszawa.
- Forstner, D. (2001). *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa.
- Franciszek. (2015). *Misericordiae Vultus*. Bulla ogłaszająca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Città del Vaticano.
- Frankl, V. (1984). *Homo patiens. Logoterapia i jej kliniczne zastosowanie. Pluralizm nauk a jedność człowieka. Człowiek wolny*. Warszawa.
- Frossard, A. (1995). *Słuchaj, Izraelu!* Warszawa.
- Gierowski, J.K., Jaśkiewicz-Obydzińska, T. (red.). (2002). *Zabójcy i ich ofiary: psychologiczne podstawy profilowania nieznanymi sprawców zabójstw*. Kraków.
- Górny, J. (1991). *IV pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, 01.06 – 09.06.1991 r.* Olsztyn.
- Guillet, J. (1954). *Temi del peccato*. W: *Temi biblici*, Milano.
- Hall, C.S., Lidzey, G. (1994). *Teorie osobowości*. Warszawa.

- Heckert, M. (2000). Za: P.A. Adler, *Constructions of Deviance, Social Power, Context and Interaction*. Wadsworth.
- Heller, M. (2002). *Początek jest wszędzie. Nowa hipoteza pochodzenia wszechświata*. Warszawa.
- Heller, M. (2015). *Sens życia i sens wszechświata. O ile oczami wiary widzi się świat inaczej niż oczami wiedzy naukowej?* Kraków.
- Ingarden, R. (1960–1961). *Spór o istnienie świata*. T. I-II. Warszawa.
- Ingarden, R. (1972). *Książeczka o człowieku*. Kraków.
- Jan Paweł II. (1979). Encyklika *Redemptor hominis*. Roma.
- Jan Paweł II. (1980). *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana.
- Jan Paweł II. (1982). „Nie lękajcie się!”. *André Frossard. Rozmowy z Janem Pawłem II*. Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana.
- Jan Paweł II. (1984). Adhortacja apostolska *Reconciliatio et Paenitentia*. Roma.
- Jan Paweł II. (1987). *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”*. O Jana Pawła II teologii ciała. Lublin.
- Jan Paweł II. (1998). Encyklika *Fides et ratio*. Roma.
- Kantowicz, E., Leszczyńska-Rejchert, A. (red.). (2012). *Stereotypy w pedagogice, pracy socjalnej i resocjalizacji*. Toruń.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. (1994). Poznań: Pallottinum [KKK].
- Klausner, J. (1955). *The Messianic Idea in Israel*. New York.
- Konopczyński, M. (2006). *Metody twórczej resocjalizacji*. Warszawa.
- Konopczyński M. (2008), Współczesne kierunki zmian w pedagogice resocjalizacyjnej. Destygmatyzacja dewiantów i kreowanie alternatywnych tożsamości, W: M. Konopczyński, B.M. Nowak (red.), *Resocjalizacja ciągłość i zmiana*. Warszawa.
- Kopaliński, W. (1985). *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa.
- Kowalski, S. (1979). *Socjologia wychowania w zarysie*. Warszawa.
- Kozaczuk, F. (red.). (2009). *Zagadnienia readaptacji społecznej skazanych*. Rzeszów.
- Kramer, N.S. (1961). *Historia zaczyna się w Sumerze*. Warszawa.
- Krąpiec, M.A. (1974). *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. Lublin.
- Kubiak-Krzywicka, W. (2010). *Interakcyjno-kontekstualny model zaburzonej socjalizacji*. Poznań.
- Mascall, E.L. (1962). *Chrześcijańska koncepcja człowieka*. Warszawa.
- Mascall, E.L. (1968). *Chrześcijańska koncepcja wszechświata*. Warszawa.
- Moran, L.M. (1982). *Chrystus w historii zbawienia*. Warszawa.
- Muszyński, H.J. (1993). *Dekalog*. Gniezno.

- Nagórny, J., Derdziuk, A. (1995). *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Lublin.
- Peter, M. (1959). *Wykład Pisma Świętego Starego Testamentu*. Poznań.
- Pierini F. (1983–1984), La lunga via della penitenza cristiana, *Famiglia Cristiana*, 43.
- Pierzchała, K. (1997). *O boskości Jezusa – słów kilka*. Toruń.
- Pierzchała, K. (2004). *Skazani, ale nie potępieni*. Warszawa.
- Pierzchała, K. (2013). *Kapelan więzienny w procesie resocjalizacji penitencjarnej*. Toruń.
- Pierzchała, K. (2016). Pojednanie syna marnotrawnego z miłosiernym ojcem (Łk 15,11-24), *Homo Dei*, nr 1, s. 89–100.
- Piszczyk, Z. (1966). (red.). *Mała encyklopedia kultury antycznej*. Warszawa.
- Podosek, N. (2013). *Od mordercy do zakonnika*. „Nikt nie jest poza przebaczącym miłosierdziem Boga”; por. Paul Jones, W. *A Different Kind of Cell. The Story of a Murderer. Who Became a Monk*. Pobrane z: <http://www.fronda.pl/a/od-mordercy-do-zakonnika-nikt-nie-jest-pozza-przebaczajacym-milosiedxiem-boga,32232.html> [dostęp 8 października 2015].
- Podsiad, A., Więckowski, Z. (1983). *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*. Warszawa.
- Pomian, K. (1968). *Przeszłość jako przedmiot wiary*. Warszawa.
- Rad von, G. (1986). *Teologia Starego Testamentu*. Warszawa.
- Rahner, K., Vorglimler, H. (1987). *Mały słownik teologiczny*. Tłumaczenie T. Mieszkowski, P. Pachciarek. Warszawa.
- Ricciotti, G. (1954). *Życie Jezusa Chrystusa*. Warszawa.
- Sarna, N.M., Shanks, H. (2007). Izrael w Egipcie. Pobyt w Egipcie i Wyjście. W: H. Shanks (red.), W. Chrostowski (red. wyd. pol.), *Starożytny Izrael*. Warszawa.
- Schedl, C. (1959). *Storia del Vecchio Testamento*. T. I. Roma.
- Smith, H. (1994). *Religie świata*. Tłumaczenie E. Jagielska-Pszczel, A. Jagielski. Warszawa.
- Sobczak, S. (2000). *Celowość wychowania*. Warszawa.
- Świderkówna, A. (1990). (red.). *Słownik pisarzy antycznych*. Warszawa.
- Świderkówna, A. (1994). *Rozmowy o Biblii*. Warszawa.
- Tischner, J. (1986). *Myślenie według wartości*. Kraków.
- Topolski, J. (1972). *Świat bez historii*. Warszawa.
- Trilling, W. (1980). *Stworzenie i upadek*. Warszawa.
- Tschirschnitz, A. (1994). *Dzieje ludów biblijnych*. Warszawa.
- Vanier, J. (1985). *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*. Paris.
- Vaux, R. (2004). *Instytucje Starego Testamentu*. Poznań: Pallottinum.
- Warzecha, J. (2005). *Historia dawnego Izraela*. Warszawa.

- Widła, B. (2004). Funkcja serca w myśli antropologicznej Starego Testamentu. W: tenże, *Teologia antropologiczna Starego Testamentu*. Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna.
- Wildiers, N.M. (1985). *Obraz świata a teologia*. Warszawa.
- Wojtyła, K. (1960). *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin.
- Wojtyła, K. (1986). Miłość i odpowiedzialność, W: T. Styczeń i in. (red.), *Człowiek i moralność I*, Lublin.
- Wojtyła, K. (2000). Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne. W: T. Styczeń i in. (red.), *Człowiek i moralność IV*, Lublin.
- Wolniewicz, B. (1993). *Filozofia wartości*. Warszawa.
- Wyleżalek, J. (2012). *Świat społeczny – świat jednostek: co kształtuje człowiek(a)?* Warszawa.
- Życie katolickie* (1985), rok IV, nr 3.

IMPORTANT ATTRIBUTES OF DESTIGMATISATION IN CATHOLIC CHURCH COMMUNITY

SUMMARY

The Catholic Church carries in themselves the conciliation of God with the whole world through the person of Jesus Christ. Main reason for such saying is a brief development of Israel's history, crowned with Jesus Christ's – the God and Man's Son coming out, the Founder of the Common Church, in which the process of "reconciliation and fine" is being done and thanks to which "through the rehabilitation effort and own work the criminals are able to get out of the deviant's role and became people worth to get the social trust" (Bałandynowicz, 2011, p. 252). Although, in the mentioned saying we think about real criminalist, due to the moral law, every man is some kind of a criminalist, if he doesn't respect the rule of love for God and other people, disregarding God and counting against other people. That is the reason why the sacrament of reconciliation and fine is so significant.